

---

# OD REDAKTORA

---

„Odpowiedzialność za respektowanie praw człowieka i swobód demokratycznych spoczywa, rzecz jasna, przede wszystkim na władzy politycznej i państwowej. Ale również każdy z nas dźwiga swoją część odpowiedzialności za sytuację w kraju...” – pisali twórcy Karty 77. Kierując się tym przekonaniem, 35 lat temu grupa obywateli ogłosiła najważniejszy dokument czechosłowackiej opozycji demokratycznej. Jednym z autorów Karty i jej pierwszych rzeczników był Václav Havel, dramaturg i eseista, obsadzony przez historię najpierw w roli dysydenta i więźnia politycznego, a później polityka i prezydenta, który w głębi duszy pozostał przede wszystkim moralistą. Dzieje czechosłowackiej opozycji, w której Havel był postacią kluczową, przedstawia w tym numerze „Wolności i Solidarności” Marek Pernal. W tym samym dziale – *Europa dysydentów* – András Bozóki opisuje debaty ideowe węgierskich środowisk niezależnych w latach osiemdziesiątych.

Do Václava Havla i jego wezwania do życia w prawdzie odwołuje się dziś Aung San Suu Kyi. Ona i jej współtowarzysze z birmańskiej Narodowej Ligi na rzecz Demokracji próbują żyć w swoim zniewolonym kraju jak ludzie wolni. W 2010 r. laureatka pokojowej Nagrody Nobla została uwolniona z aresztu domowego, w którym spędziła piętnaście lat. Wojskowa dyktatura wypuściła też z więzień grupę działaczy NLD. Czy władający Birmą od pół wieku generałowie zdecydują się na kompromis z ruchem demokratycznym i stopniową liberalizację? Czy członkowie opozycji zamienią cele więzienne na miejsca w parlamencie? W słowach Aung San Suu Kyi, której dwa wykłady zamieszczamy, nie ma łatwego optymizmu. Jest jednak przekonanie, że niezależnie od okoliczności zadaniem dysydentów pozostaje obrona prawa człowieka do życia w wolności i prawdzie.

Źródłem nadziei na to, że ta postawa może doprowadzić do zmian demokratycznych, jest historia środkowoeuropejskich ruchów wolnościowych. Na nowo nadzieje te obudziła arabska wiosna 2011 r. Aung San Suu Kyi odwołuje się do rewolucji w Tunezji i Egipcie. Jack Goldstone w artykule *Zrozumieć arabskie rewolucje* analizuje przyczyny upadku dyktatorów w tych i innych krajach. Natomiast schyłek największego totalitarnego imperium, które rozpadło się dwadzieścia lat temu, przypomina Sławomir Popowski. Jako wieloletni korespondent polskiej prasy w Moskwie na własne oczy obserwował rozpoczęty przez Michała Gorbaczowa proces naprawy realnego komunizmu, który zakończył się likwidacją tego systemu zarówno w ZSRR, jak w in-

nych krajach bloku sowieckiego. Dzisiejsza Rosja jest wciąż odległa od norm liberalnej demokracji, ale zakres wolności jest w niej znacznie większy niż w Związku Radzieckim. Według Władimira Putina upadek ZSRR był największą katastrofą geopolityczną XX wieku. Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Dla Polaków i innych narodów oddzielonych przez blisko pięćdziesiąt lat od reszty Europy żelazną kurtyną koniec sowieckiego imperium oznaczał początek powrotu na Zachód – do świata wolnego rynku, swobód obywatelskich i rządów prawa.

Dla wyzwolenia środkowo-wschodniej części kontynentu spod władzy Moskwy i jej satelitów równie ważne – jeśli nie ważniejsze – jak Gorbaczowska pierestrojka były demokratyczne ruchy opozycyjne, które podważyły legitymizację władzy komunistów, organizując społeczeństwa do walki o wolność i budując alternatywny program. Tę rolę w największym stopniu wypełniła polska Solidarność. O pierwszych tygodniach tworzenia niezależnego związku i sporach o jego oblicze pisze w swoim studium Andrzej Friszke. Wiktor Kulerski, jeden z przywódców mazowieckiej Solidarności, opowiada o początkach stanu wojennego i budowaniu podziemia w 1982 r. Jan Ołaszek przedstawia monografię najważniejszego pisma podziemnego – „Tygodnika Mazowsze”, a Artur Kubaj daje obraz Solidarności szczecińskiej w okresie strajków 1988 r., które otworzyły drogę do rozmów Okrągłego Stołu.

W cyklu *Opozycja na żywo* publikujemy stenogram spotkania Adama Michnika w klubie Hutnik w Częstochowie w lutym 1981 r. Relacja z tego wieczoru, w której polityczne analizy przeplatają się z dowcipami i wspomnieniem o lekturze dzieł zebranych Lenina w więzieniu w Sztumie, dobrze oddaje atmosferę polskiej pokojowej rewolucji. „Trybuna Ludu» napisała, że ze wszyst-

kiego w świecie najbardziej lubię piękne kobiety, wolność i drogie alkohole. Jest to jedyna prawdziwa informacja w tym utworze” – kpił Michnik z organu rządzącej partii, który starał się uczynić zeń wroga publicznego. Tej swobodnej postawie towarzyszyła jednak świadomość obecności za polską granicą radzieckich tanków, które mogą przerwać nadwiślański karnawał. Zakończyły go jednak polskie czołgi skierowane przeciwko zbuntowanemu narodowi przez szefa armii, premiera i I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR w jednej osobie – Wojciecha Jaruzelskiego. 13 grudnia 1981 r. do obozów internowania trafili pospół robotnicy i inżynierowie, studenci i profesorowie. Gdy sam zostałem przywieziony tej nocy do więzienia w Białołęce, spotkałem tam m.in. swego promotora z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego Jerzego Holzera. Naszym więzienym starostą obraliśmy innego historyka – Bronisława Gremka. Jego list do gen. Jaruzelskiego, który publikujemy w niniejszym numerze „Wolności i Sprawiedliwości”, został napisany z tytułu pełnienia tej funkcji.

W dziale *Ex libris* Edmund Wnuk-Lipiński przedstawia dwie fundamentalne prace socjologiczne o Solidarności – Jadwigi Staniszkis *Samoorganizującą się rewolucję* i Alaina Touraine’a *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981 – wznowione w ubiegłym roku* (książka prof. Staniszkis wydana po raz pierwszy po polsku!) przez Europejskie Centrum Solidarności. Wydarzeniem wydawniczym lat 2010 i 2011 była również wielotomowa historia NSZZ Solidarność przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej. Próbę oceny tego historiograficznego przedsięwzięcia podejmują Andrzej Kaczyński, Paweł Sowiński i Tomasz Wiścicki.

Jan Skórzyński